

Prawdziwy chłopaku, ja nigdy nie będę sztuczny
Ci sztuczni chłopacy nigdy nie będą prawdziwi
Niech cie to nie zdziwi, gdy zobaczysz ich w lodówce
Niby nie chcą do tv, ale chcieliby na stówce być
To marne kity jako widz nie bądź głupcem
Lepiej niech napiszą CD, skończą na przebudówce
Pracy hufce dla nich wino w reklamówce
Bo niby padają kilosy a zjeżdżają po lufce
Pseudo prawidłniacy, w ryju tylko kozacy
A jedyne co ukradli to monety księdzu z tacy
Zero stylu, zero prawdy, zero klasy
Przed kamerą jak kamienie poza nią pajace jak pan kracy
Wszyscy tacy sami, wszyscy tak samo ubrani
Nie potrafią już powiedzieć kogo stali się klonami
Z marnymi rymami chcą zaświecić wielkim blaskiem
A dają tyle światła co robaczki świętojańskie

Mówią ci o kryminale choć nigdy tam nie byli
Będą mówić ci jak żyć chociaż nigdy tak nie żyli
Już trochę wypili chwalą się o grubych ruchach
Ale to są zwykłe pionki, na komendzie walą z ucha
Dupa krótko ty kurwa urka burka
Ulice to ty znasz chyba z własnego podwórka
Ulica mówi mi, że za chuj cię nie kuma
Jeśli chcesz to powiem ci co naprawdę znaczy juma
Tylko po co, mam się kiwać jak małolat z procą
Więcej do powiedzenia ma ten co cicho jak posąg
Mogę iść boso, ale nie sprzedam prawdy
Nie raz oddany pod sąd pokazałem ilem warty
Oni jak harty zapierdalają swoje gówno typu szanty
To wy żołnierze sparty, odkrycie swojej karty jestem na was anty
Jak na ich troje zawsze będę bronił swoją troję

Kto powiedział że mocny MC ma mieć dres
Kto powiedział że ja mam wyglądać tak jak ty tego chcesz
Łysina i kaptur, to nie jedyna broń
Bo prawdziwą broń ma też ten ziomek w koszuli Louis Vuitton
Wasz świat nie wychodzi nad krawężnik, na tych samych tematach każdy z
was się zapętlił
Prawdziwy potop tej naciąganej prawdy, trochę tu pozamiatam za śmierć
waszą zapalmy
Jak halny miniecie sezonowcy bo to prosty schemat jak profil milczące
j owcy
A prawdy łowcy widzą was lepiej ode mnie
Podrabiani hip-hopowcy właśnie toną wasze brednie
Gdzie wasze korzenie, chyba tam na dyskoteci
Wychowani na techno, wychowani na fecie
Robię z was przecier, sprzedam go na tandecie
Wypierdalaj raz na zawsze nie ma cie na mej tapecie